

## CHRYSTUS ŻYJĄCY W CZŁOWIEKU

Posłanie m. Pauli Tajber

### Dlaczego wspominamy?

Niezwykła osobowość, aktualny charyzmat oparty na Ewangelii i świętość życia osobistego – to motywy, które skłaniają do podjęcia tematu o matce Pauli Zofii Tajber. Minęło już stulecie jej urodzin. Zmarła 28 maja 1963 r. Za życia wyznawała śmiało idee, czasem kontrowersyjne i niełatwe do przyjęcia, ale w codziennej rzeczywistości bardzo owocne. Dominantą jej życia i apostołstwa było akcentowanie w zmaterializowanym świecie prawdy o Chrystusie żyjącym w nieśmiertelnej duszy człowieka.

Uroczystości jubileuszowe w 1990 r. koncentrowały się w dwóch miejscowościach: w Krakowie, gdzie Siostry Najświętszej Duszy Chrystusa Pana mają swój dom generalny w dzielnicy Prądnik Biały oraz w Białej Podlaskiej na terenie kościoła parafialnego pw. św. Anny, w którego obrębie została wmurowana pamiątkowa tablica. W ostatnim czasie, w tymże kościele, odbyła się inna podniosła uroczystość ku czci wielkiego rodaka z zakonu kapucynów o. Honorata Koźmińskiego, którego obecny papież Jan Paweł II w 1989 r. ogłosił błogosławionym.

Matka Paula poprzez swoje życie, poświęcone służbie Bogu i ludziom, była związana głównie z Krakowem. Znał ją osobiście ówczesny ordynariusz krakowski, a obecnie papież Karol Wojtyła. Bywał on szereg razy w kaplicy na Prądniku z posługą arcybiskupowską. Cenił ofiarność młodej rodziny zakonnej, odznaczającej się pracowitością i duchem modlitwy, prostotą i otwartością na potrzeby nowych czasów. Gdy dowiedział się o śmierci świątobliwej Założycielki wyraził gotowość wzięcia udziału w pogrzebie. Podczas mszy św. wygłosił homilię i odprowadził doczesne szczątki Zmarłej na miejscowy cmentarz. W roku 1981, na mocy swego Najwyższego Urzędu, zaliczył

Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana do instytutów na prawie papieskim.

### Korzenie rodzinne i środowiskowe

Kim była m. Paula Zofia Tajber, jakie idee wywarły na nią decydujący wpływ i nadały kształt jej życiu, jej charyzmatowi? Co ma ona do powiedzenia współczesnemu człowiekowi, jakie jest jej przesłanie? Aby na te pytania odpowiedzieć, trzeba najpierw sięgnąć do korzeni rodzinnych, do ówczesnej atmosfery środowiskowej. Zofia urodziła się 24 czerwca 1890 r. w Białej Podlaskiej jako ostatnie, piętnaste dziecko w zamożnej, kupiecko-przemysłowej rodzinie. Pielęgnowano w niej głębokie humanistyczne wartości, wypływające z katolickiej wiary i dobrze pojętego patriotyzmu. Członkowie rodziny umieli cieszyć się pięknem stworzonego świata, co nastrajało nutą optymizmu. Darzyli się wzajemnie szczerą miłością, pochylali się z zaskaniem nad każdą biedą ludzką.

Ojciec Rudolf, przedsiębiorczy i kompetentny w sprawach zawodowych, zatrudniał we własnej fabryce w Białej Podlaskiej, a potem w Żytomierzu, ponad 300 ludzi. Jako człowiek sprawiedliwy dbał o potrzeby pracowników. Z natury docieklivy i krytyczny przejawiał w swojej branży talent twórczy. Matka zaś Maria, spokojna i pracowita a także rozważna i cierpliwa, była wspaniałym uzupełnieniem męża. Mała Zosia przyswajała sobie najlepsze cechy rodziców.

Sprawy bytowe robotników i troska o polepszenie ich losu były w domu przedmiotem rozmów. Zofia, nad wiek inteligentna, przysłuchiwała się dyskusjom na temat społecznej encykliki Leona XIII *Reverentiam novarum* i wtrącała do nich swój dziecięcy głos. Śmierć matki zmąciła szczęśliwe i w pewnym sensie bez troski dzieciństwo Zosi.

Okres ucześnieństwa do gimnazjum, obok zdobywania wiedzy, pozwolił jej poświęcić pewną część czasu na przemyślenia. Razu jednego na lekcji religii wykładowca ks. Walerian Gromadzki poruszył temat Mistycznego Ciała Chrystusa. Wtedy wyraźnie usłyszała głos wewnętrzny: „Słuchaj pilnie, bo to ci kiedyś będzie potrzebne”. Pod wpływem nurtujących ją myśli była gotowa wstąpić w przyszłości do zakonu.

Tymczasem starszy brat podsunął jej do czytania książki ateizujące, rzekomo „mądre i ciekawe”. Lektura ta zachwiała jej przekonania. Ulegając wpływom wyostrzonego krytycyzmu i rozmów z osobami, które oceniały negatywnie postępowanie niektórych duchownych, doszła do skrajnych wniosków. Przestała uczęszczać na mszę św., stopniowo zarzuciła modlitwę. Braku kontaktu z Bogiem nie

zrekompensowały zainteresowania sztuką wielkich mistrzów, ani studia muzyczne w Warszawie, Berlinie i Kijowie, ani podziw dla piękna przyrody. Uważała też, że nie osiągnie szczęścia w przyjaźni czy sto ludzkiej, bo ta droga nie prowadzi do pełnej satysfakcji.

### Odnalezienie drogi

Rozejście się z Kościołem wywołało pustkę. Nie przestała szukać. Poświęciła temu wiele czasu i wysiłku. Wróciła do budującej lektury i modlitwy, przystąpiła do sakramentu pojednania. Wybuch wojny światowej stał się dla niej symptomatycznym sygnałem. Gruntownie prze-wartościowała dotychczas wyznawane priorytety, przede wszystkim nadmierny kult intelektu człowieka i jego niezależnej woli. Krwawa rewolucja w Rosji wstrząsnęła krajem i nią samą. Uświadomiła sobie prawdę, że nie jest przypadkowym epizodem, igraszką losu, ale istotą rozumną i wolną, noszącą w sobie pierwiastek nieśmiertelności.

Dalsze dążenie do rozpoznania woli Bożej i usilna modlitwa wpłynęły na dość szybkie podjęcie decyzji. Zrozumiała bowiem, że rodzaj ludzki bardzo oddalił się od Boga, zanegował sferę wartości nadprzyrodzonych – nawet istnienie duszy nieśmiertelnej – i że trzeba ten proces zahamować przez szczególne posłannictwo tym bardziej, że straszliwa wojna sprawiła, iż świat doznał klęski i pogroził się w nędzy materialnej i moralnej. Zofia Tajber była przekonana, że kult Najświętszej Duszy Chrystusa Pana może teraz posłużyć jako niezawodny środek do wyzwolenia z materializmu i zgubnej fascynacji dobrami tej ziemi. Postanowiła więc poświęcić wszystkie swe siły sprawie założenia zakonu Duszy Chrystusowej. Zwrócenie się ku Chrystusowi w tej nowej formie kultu rozbudzi twórczą, dynamiczną siłę, prowadzącą do odrodzenia duchowego jednostek, rodzin i całych narodów.

Za wiedzą bpa Ignacego Dubowskiego podjęła dnia 15 września 1919 r. próbę utworzenia małej, nieformalnej wspólnoty. Ta próba nie obyła się bez kłopotów, wynikających między innymi z nieufności i braku zrozumienia. W miarę umacniania się władzy sowieckiej wzrósł w kraju terror, który zagroził nie tylko wolności osobistej, ale także życiu mieszkańców Żytomierza. Nowa sytuacja nie zapowiadała niczego dobrego. Dlatego Zofia postanowiła wraz z towarzyszkami przedostać się do Polski. Proboszcz żytomierski ks. Andrzej Fedukowicz odradzał wyjazd z uwagi na wielkie ryzyko, związane z tym przedsięwzięciem. Ale Zofia mówiła sobie: „Jeśli sprawa, którą wiozę do Polski, jest Boża, to z pewnością zajedziemy; a jeżeli nie, to lepiej niech zginie razem z nami”.

Podróż, mimo różnorodnych niebezpieczeństw, zwłaszcza związanych z przekroczeniem granicy, przebiegła pomyślnie. Cała trójka znalazła się na ojczystej ziemi, wdzięczna Bogu za opiekę. Mimo braku funduszy, Zofia ze swoimi towarzyszami dotarła do Grodu Podwawelskiego. Zaczął się, jak go można umownie określić, okres krakowski. Znaczyły go wydarzenia radosne i pełne napięć dramatycznych, przynębiające to znów nacechowane nadzieją. Emigrantki ze Związku Sowieckiego budziły podziw, kiedy indziej los poddawał je dotkliwym upokorzeniom. Zofia była zawsze dobrej myśli. Od momentu znalezienia „wielkiej miłości” zachowywała spokój i doznawała radości, stosownie do swego oświadczenia: „Od chwili, gdy poznałam nieskończoną miłość Boga do każdej duszy ludzkiej, dla której On stał się człowiekiem, już nigdy w tę Jego miłość ku mnie nie wątpiłam i ona była moją we wszystkim dźwignią”.

Z Krakowa Zofia Tajber napisała list do bpa J. Dubowskiego prosząc o wskazówki. Ten skierował ją do biskupa krakowskiego, by odtąd u niego szukała porady prawnej. Ksiądz A. Sapięha odniósł się do przedstawionej sprawy przychylnie i polecił szukać kapłana, kompetentnego w problematyce mistycznej, aby idee przewodnie przyszłego zgromadzenia osadzić na mocnym fundamencie.

Za pozwoleniem ordynariusza, księcia bpa Adama Stefana Sapięhy i władzy państwowej w październiku 1923 r. Zofia założyła „Stowarzyszenie katolickie dla pogłębienia wewnętrznego życia religijnego ku czci Przenajświętszej Duszy Chrystusa Pana”, sama przyjmując nowe imię Paula. Równocześnie przez Urząd Wojewódzki w Krakowie został zatwierdzony Statut. Pierwsze członkinie zamieszkały w wydzierżawionym domu na Prądniku Białym. W owym czasie była to zaniedbana wioska, znajdująca się poza granicami Krakowa. Tu rozpoczął się nowy rozdział w życiu Zofii i organizowanej przez nią nowej wspólnoty.

#### Budowanie zrębów dzieła

Formalne zatwierdzenie Stowarzyszenia stanowiło duże osiągnięcie w zakresie prawnym. Zamieszczenie idei kultu Duszy Chrystusowej w nazwie Stowarzyszenia należało uznać za ważny akcent. W szerszej perspektywie był to dopiero punkt wyjścia. Matka Paula zdawała sobie sprawę z tego, że w ślad za otrzymanym dokumentem musi pójść aktywność Stowarzyszenia, rozwój ilościowy i jakościowy, głębokie poznanie zadań ideowych i przejęcie się nimi oraz rychłe przejście ze sfery przygotowań w rzeczywistość służby na rzecz dobra ludzi oczekujących pomocy. Oczywiście, świadomość obecnego w duszy Boga i

zawierzenie Mu musi dla Stowarzyszenia być zawsze wartością nadrzędną, stale pielęgnowaną. Zachodzi jednak konieczność stworzenia czegoś w rodzaju infrastruktury dla działalności apostolskiej. Tymczasem rzeczywistość okazała się twarda. Początkom towarzyszyły trudności, zdawać by się mogło, nie do pokonania. Małej wspólnocie dokuczał niedostatek materialny, nadmiar zajęć, było głodno i chłodno, brakowało nieodzownych środków do codziennego posługiwania. Założycielka nie chciała bazować na jałmużnie. Postawiła zasadę podejmowania pracy we wspólnocie na taką skalę, aby uzyskany fundusz, początkowo głównie z krawiectwa, pokrywał koszty utrzymania i zadań apostolskich. W praktyce okazało się to niemożliwe. Za radą życzliwych osób m. Paula zdecydowała, że dla zdobycia środków finansowych, koniecznych na pilną inwestycję, zostanie podjęta okresowa kwesta. I tak się stało. Za zgodą kompetentnych władz, akcja zbierania składek trwała około półtora roku. Szybko przystąpiono do założenia fundamentów. W domu miały znaleźć się mieszkania, kaplica i lokale dla niektórych form apostolstwa. Sprawą priorytetową było urządzenie kaplicy.

Środowisko ludzi na peryferiach dużego miasta cechowało wielkie zaniedbanie pod względem religijnym i moralnym, materialnym i społecznym. Potrzebna była praca od podstaw. Tymczasem utrudniały ją przykre incydenty i wyrządzane szkody. Jednak gorliwość i świadczona dobra przewycięzały przeszkody. Mury nowego domu stałe rosły, ale wciąż daleko było do jego zagospodarowania. Trudności zmuszały do poprzestawania jeszcze dłuższy czas na wynajmowaniu tymczasowego lokalu.

Małą wspólnotę cechowała gościnność. Dom stał otworem dla wszystkich, nie wyłączając łobuziaków, których liczba w okolicy, dzięki cierpliwiej postawie członkiń Stowarzyszenia, malała z miesiąca na miesiąc. Wiele zaczęło zmieniać się na lepsze. Ofiarna służba z zapomnieniem o sobie i ufność w Bożą opiekę dostarczały funduszy. Promieniowanie świadomością obecnego w duszy Chrystusa wydawało błogosławione owoce, choć prymitywne warunki życia i pracy dawały się jeszcze przez dłuższy czas we znaki.

W miarę postępu prac przy budowie domu przystąpiono w pierwszej kolejności do urządzenia kaplicy. Tutaj zaczęto wspólnie odmawiać modlitwy, głosić pogadanki religijne, pouczać o podstawowych zasadach współżycia międzyludzkiego. Największą radość sprawiała msza św., którą od czasu do czasu odprawiał zaproszony ksiądz. Na przyjęcie stałego duszpasterza nie było warunków. Kaplica stała się ośrodkiem życia religijnego na Białym Prądniku.

Członkinie Stowarzyszenia, choć w świetle prawa kościelnego nie były jeszcze w ścisłym tego słowa znaczeniu zakonnicami, w potocznej mowie nazywały się wzajemnie „siostrami” i tak je nazywali okoliczni ludzie. Wszystkie nosiły wyróżniający się jednolity strój i w odczuciu otoczenia tworzyły wspólnotę na kształt zakonnej.

### Żyjący Chrystus siłą odradzającą

Matka Założycielka troszczyła się nie tylko o pewne cechy zewnętrzne. Przede wszystkim zależało jej na właściwej formacji. Była z siostrami codziennie na modlitwie i przy pracy, przeżywała wspólnie z nimi radości i smutki, osiągnięcia i doświadczenia. Interesowała się losami poszczególnych sióstr jak prawdziwa matka. Szczególną wartość miały konferencje wygłaszane przez nią do całej wspólnoty, a także rozmowy indywidualne. Tematy, które często poruszała w różnych ujęciach, to przede wszystkim prawda o Chrystusie żyjącym w duszach ludzkich. On jest najwznioślejszym ideałem, siłą odradzającą, niedościgłym wzorem. On pobudza do wierności, ożywia miłość, skłania do dziękczynienia za wszystkie dobrodziejstwa, staje się źródłem wielkich energii twórczych, wyzwala prawdziwą radość właściwą niebianom. Gdy siostry tkwiące w codzienności czuły się przygniecione zajęciami, kłopotami, wskazywała na nadprzyrodzone walory życia i całego posługiwania zewnętrznego. Pouczała, że tworzymy jedno Mistyczne Ciało Chrystusa, w którym dominantą jest radosne życie, przewyższające wszelkie niedostatki i ziemskie zmartwienia. Z nami jest Matka Mistycznego Ciała Chrystusa, Maryja i święci Aniołowie. W takiej atmosferze posługa na rzecz dobra bliźniego przynosi błogosławione owoce. Trzeba się tylko otworzyć na ożywcze działania Duszy Chrystusowej.

Takie i podobne tematy poruszała Matka Założycielka w formowaniu wewnętrznym sióstr. One zaś w tych podnoszących na duchu słowach upatrywały wytyczną dla siebie i dla swoich podopiecznych. Zdumiewa fakt, że siostry z okresu pierwszej gorliwości, pod wpływem przedziwnego promieniowania Najświętszej Duszy Chrystusowej, doznawały światła i przejawiały umiejętność skutecznego posługiwania nie tylko chorym i ubogim, ale także zbuntowanym, oziębłym i zdemoralizowanym, ludziom pełnym zastarzałych urazów. A ci nie tylko przyjmowali świadczony im dobro materialne, ale także duchowe, choć przychodziło im to niełatwo. Stopniowo odzyskiwali wrażliwość na prawdziwe wartości, na miłość rodzinną, na szacunek dla drugiego człowieka, na uczciwość, sens życia i pracy. Nie można tego

inaczej wytłumaczyć, jak tylko szczególnym działaniem Chrystusa żyjącego w duszy ludzkiej, który pragnie, aby wszyscy korzystali z Jego niewyczerpanego skarbcza.

Wybudowanie domu usprawniło różne formy działalności apostołskiej. Rozwijało się życie organizacyjne o charakterze religijnym. Funkcjonowało Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej oraz osobne dla Młodzieży Męskiej, Kółko św. Teresy, Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Stowarzyszenie Żywego Różańca, Apostolstwo Modlitwy, Kółko Ministrantów itp. Powstała biblioteka dobrych książek, kolportaż czasopism katolickich. Wszystkie wymienione zrzeszenia i akcje gromadziły dzieci, młodzież i starszych, pobudzały do szlachetnych dążeń, wyrabiania dobrego charakteru i wierności chrześcijańskim zasadom postępowania. Trzeba dodać jeszcze nieformalne spotkania dla nauki śpiewu i muzyki, uczestniczenie okazyjne w konferencjach i pogadankach na różne pozytywne tematy. Zapraszano między innymi księży profesorów i kompetentnych prelegentów świeckich. Główną inspiratorką tej wielostronnej działalności i osobą odpowiedzialną za całokształt inicjatyw była przełożona Stowarzyszenia m. Tajber. Wspierały ją w tych pracach siostry, odznaczające się niezbędnymi predyspozycjami.

To była dopiero część posług apostołskich, głównie na przedmieściach Krakowa. Życie podsuwało inne formy, zwłaszcza na rzecz biednych. M. Paula występowała w obronie życia poczętego poprzez pouczenia o jego wartości. Stopniowo zakładała ochronki dla dzieci, kuchnie dla ubogich, różne pracownie dla młodych dziewcząt, przegarniętym sierotom wyszukiwała miejsca w życzliwych rodzinach. Włączała się w rozmaite akcje na rzecz potrzebujących pomocy, odpowiednio do możliwości personalnych Stowarzyszenia. W zasadzie nie chciała nikogo pominąć w apostołskim polu widzenia. Mimo początkowych kontrowersji, Stowarzyszenie organizowało sklepy, które miały mieszkańcom dostarczać artykułów pierwszej potrzeby, jakościowo dobrych i stosunkowo tanich, aby ustrzec biednych przed wyzyskiem. Sklepy stawały się także miejscem oddziaływania apostołskiego. Uzyskiwane fundusze przeznaczano na prowadzenie zadań charytatywnych i społecznych jak wspieranie ochronek, pokrywanie kosztów utrzymania na koloniach i półkoloniach dzieci biednych i osieroconych, prowadzenie świetlic dla dzieci i młodzieży, wspieranie chorych, służenie doraźną pomocą znajdującym się w pilnej potrzebie finansowej. Ta otwarta postawa na wszelką biedę ludzką oraz aktualna duchowość Stowarzyszenia spotkały się z ogólną akceptacją i szacunkiem.

### Okres zmiennych ocen charyzmatu

Pozytywna ocena pracy siostr w duchu charyzmatu oraz usilne zabiegi Matki Założycielki u władz kościelnych sprawiły, że po dwudziestu sześciu latach próby Stowarzyszenie zostało zaliczone do rzędu instytutów zakonnych na prawie diecezjalnym. Dekret erekcyjny, wydany przez księcia metropolitę krakowskiego kardynała Adama Stefana Sapiechę pod datą 20 października 1949 r. nazywa nowy instytut Zgromadzeniem Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana.

Zatwierdzone w tym samym czasie Konstytucje zakonne podkreślają rozległą koncepcję ideową Założycielki. Do najważniejszych problemów posłania należy: 1. Stworzenie kultu Najświętszej Duszy Chrystusowej przez dążenie do świętości i praktykowanie cnót według nieodcigniętego wzoru Pana Jezusa, zjednoczonego ze swym Ojcem w niebie i wciąż zsyłającego nam Ducha Świętego; 2. Umacnianie systemu prawdziwych wartości z głównym akcentem na duszę nieśmiertelną, w której Bóg wycisnął swój własny obraz i którą obdarzył ogniem ofiarnej miłości; 3. Nieustanne pogłębianie świadomości o Chrystusie żyjącym w każdej oddanej Mu duszy ludzkiej oraz dynamizowanie życia pod kątem tej cudownej prawdy; 4. Włączanie się w dzieło budowania Mistycznego Ciała Chrystusa przez posługę apostołską, zgodnie z nakazem Ewangelii i Listów św. Pawła, a tym samym przeciwstawianie się destruktywnym siłom szatańskim w świecie oraz wyzywanie wstawiennictwa Maryi, Matki Ciała Mistycznego Chrystusa i Chórów Duchów Niebieskich ze św. Michałem Archaniołem na czele.

Od momentu uzyskania aprobaty kościelnej powiało nowym duchem w rodzinie zakonnej. Ustalony status prawny i gorliwość siostr wpłynęły korzystnie na rozwój dzieła. Zorganizowano szereg placówek nie tylko na terenie ziemi krakowskiej, ale także w innych regionach kraju. Siostry ruszyły z posługą apostołską poza granice Polski. Wzrost ilościowy nowych ośrodków pracy Zgromadzenia poszerzył zasięg oddziaływania charyzmatycznego.

Warto nadmienić symptomatyczny i już wspomniany szczegół z życia m. Tajber. Dlaczego od chwili poświęcenia się Bogu na wyłączną służbę przyjęła imię Paula? Apostoł Narodów w tajemnicy swego nawrócenia pod Damazkiem miał jej wiele do powiedzenia. W natchnionych Listach św. Pawła, stanowiących część Nowego Testamentu, znalazła drogowskaz i źródło ideowej inspiracji. Za swoim patronem zdawała się mówić: „Dla mnie życiem jest Chrystus”.

W wypowiedziach i pismach podejmowała tematy dogmatyczne (obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i w duszy człowieka po

przyjęciu Komunii świętej), ascetyczne (różne formy zdyscyplinowania wewnętrznego, wierność zasadzie „praca i wytrwałość”) oraz mistyczne (różne sposoby otwarcia się na Chrystusa mówiącego we wnętrzu duszy, stany fascynacji Bogiem). Nie mając przygotowania teologicznego posługiwała się terminologią nie dość precyzyjną, budzącą zastrzeżenia. Pisała z potrzeby serca i — jak mniemała — pod wewnętrzne dyktando. Starła się przede wszystkim sama żyć Chrystusem na co dzień, trafnie odczytywać znaki czasu i przekazywać aktualne posłanie w oparciu o Pismo Święte i naukę Kościoła.

Każda epoka stawia wyzwania, ma swoje problemy, które niekiedy bardzo się wyostwiają. Tak jest i dzisiaj. Bystry obserwator widzi wzmożoną walkę dobra ze złem w skali globalnej. Ogrom „tajemnicy nieprawości”, Pawłowe „misterium iniquitatis” przeraża, obezwładnia. Osoby rozmodlone, otwarte na światło prawdy, nie poddają się bierności, ale szukają odważnych odpowiedzi, praktycznych czynów.

Do takich należy zaliczyć bardzo bliską naszym czasom m. Paulę, którą znałem osobiście podejmując z nią szereg razy rozmowy na temat idei wiodących. Posłuszna głosowi wewnętrznemu i wezwaniu Ewangelii starała się zostać aktywnym świadkiem Chrystusa. O wielkich sprawach Kościoła pouczała swoje siostry zakonne, umacniała w nich postawę dziękczynienia, miłości i wierności Bogu w Trójcy Świętej Jedynej. Otrzymanym światłem i przemyśleniami dzieliła się z księżmi, wśród których część to znani teolodzy środowiska krakowskiego. Reakcje były dość zróżnicowane, a pewne niezręczności terminologiczne w jej wypowiedziach zaostriżyły narastającą kontrowersję.

Nastał dla m. Pauli okres ciemności i doświadczeń. Choć całokształt działalności apostołskiej Zgromadzenia cieszył się pełnym uznaniem, odezwały się głosy krytyczne, co do niektórych sformułowań ideowych. Jej pisma zostały poddane ostrej cenzurze kościelnej. W interpretacji pewnych zagadnień teologicznych dopatrzono się odchylenia, które zostały ocenione jako ryzykowne, a może nawet niebezpieczne dla doktryny wiary. Cześć jej rękopisów zamknięto w sejfach kościelnych. Sama Założycielka została odsunięta od rządów Zgromadzeniem i przeniesiona na boczny tor do podkrakowskiego domu zakonnego. Zastosowano okresowe restrykcje, zwłaszcza w zakresie kontaktu z niektórymi siostrami. Nie były to żadne krzywdzące represje, ale posunięcia świadczące o trosce Kościoła, by nie uchybić prawdzie i dobru. W ogniu doświadcza się żelazo. Ziarno najpierw obumiera, a potem wystrzela kłosem. Sam Chrystus o sobie powiedział: „Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały” (Łk 24, 26).

Okres próby dla głoszonego posłania Matka Założycielka przyjęła ze spokojem i uległością. Zawierzyła Boskiemu Oblubieńcowi, zachowując szacunek dla autorytetu Kościoła. Dwa lata później po tych wydarzeniach zmarła świątobliwie w podkrakowskim domu zakonnym i została pochowana ze czcią na białoprądnickim cmentarzu wśród swoich sióstr, które ją poprzedziły w drodze do wieczności. Obecność na pogrzebie bpa Karola Wojtyły, ówczesnego wikariusza kapitulnego archidiecezji krakowskiej, i jego krzepiące słowa w wygłoszonej homilii miały swój ciężar gatunkowy.

### Weryfikacja posłania charyzmatycznego

Na przestrzeni dziejów niezmiennie prawdy dogmatyczne podlegają w świadomości Kościoła rozwojowi, a więc procesowi pogłębienia i poszerzenia. Nauka Soboru Watykańskiego II wiele trudnych zagadnień wyjaśniła. Ukazały się nowe dokumenty Stolicy Apostolskiej. Stopniowo, fragmentami zaczęto publikować pisma m. Pauli.

W roku 1981 w warszawskiej oficynie Akademii Teologii Katolickiej ukazał się pierwszy większy tom *Wyboru Pism Zofii Pauli Tajber*, przygotowany do druku przez o. Joachima Bara przy współpracy s. Fabiana Ptak. Drugi tom *Wyboru Pism*, również przygotowany przez o. Bara przy współpracy sióstr zakonnych, został wydany w Krakowie w 1990 r. nakładem Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana.

Radosnym wydarzeniem dla Zgromadzenia było podniesienie go do rzędu zakonów na prawie papieskim. Aprobaty dla instytutu zakonnego i jego ustaw udzielił Ojciec Święty Jan Paweł II, który znał osobiście Matkę Założycielkę i śledził uważnie losy jej rodziny zakonnej w czasach krakowskich. Szczęśliwie zakończył się okres tymczasowości i prób. Warto przytoczyć ten fragment Konstytucji zakonnych, który ukazuje główne nurty charyzmatu Matki Założycielki, aprobowany niedawno przez najwyższy autorytet Kościoła.

„Duchowość nasza opiera się na nauce o Mistycznym Ciele Chrystusa i o Jego życiu w nas. Słowa Pana Jezusa, wypowiedziane podczas Ostatniej Wieczerzy: „Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5), są dla nas bogactwem, z którego czerpiemy na co dzień nowe wartości duchowe do budowania pełnego życia religijnego. Mamy się koncentrować na prawdzie o Chrystusie żyjącym w nas, którą wyraża Pismo św. w słowach: „... już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20).

Dlatego siostry będą nieustannie pogłębiały troskę o życie Jezusa w swoich duszach i w duszach innych ludzi”.

Opublikowana przed trzema laty encyklika papieska *Sollicitudo rei socialis* ukazuje podział i dramat współczesnego, ciężko zranionego świata. Rodzaj ludzki jest rozdarty na cztery części wskutek niesprawiedliwości, egoizmu, cierpienia. Pierwszy świat uległ chorobie konsumizmu. Drugi – doznał niedorozwoju z powodu złych struktur politycznych, społecznych, gospodarczych. Trzeci – tworzy obszar nędzy, głodu, bezrobocia. Czwarty – to świat okropności, marginesu społecznego, w którym wygasła nadzieja. Dramat tych czterech światów polega na wytworzeniu struktur grzechu, na hołdowaniu materializmowi kosztem wartości ducha. Potrzeba nawrócenia, powrotu do serca i sumienia. Charyzmat m. Tajber prowadzi w kierunku odrodzenia.

Przed trzema laty ordynariusz częstochowski bp Stanisław Nowak podczas obchodów jubileuszowych w Krakowie przemawiał z całą mocą: „25 lat temu umierała mało znana wtedy... Założycielka młodego Zgromadzenia. Umierała ta, która miała dar widzenia wielkości człowieka, narodu, świata... Kiedy klęczała przed Najśw. Sakramentem, widziała nade wszystko Duszę Chrystusową, cała się w tej myśli skupiała. Chciała... powiedzieć, że Chrystus miał Najśw. Duszę, że tę Duszę każdemu człowiekowi, każdemu chrześcijaninowi w szczególniejszy sposób daje, że żyje w każdym człowieku. Jesteśmy wdzięczni wielkiej Założycielce za ten proroczy głos... Wypowiadamy wiarę, że dusza ludzka jest nieśmiertelna... że w Bożych planach... jest obrazem Chrystusa. Wypowiadamy wiarę, że ludzka dusza, że człowiek może być święty, może być piękny. Przyjmujemy ze czcią ten charyzmat Założycielki Sióstr Przenajświętszej Duszy Chrystusowej. Przyjmujemy i modlimy się, by – jeśli taka wola Boża – ta, która odkryła jakoś na nowy sposób prawdę o Chrystusowym wnętrzu, została ludziom przybliżona przez obecność na ołtarzach. Modlimy się nade wszystko, by nasz naród był wewnętrzny... miał duszę... Jeśli będzie miał duszę, wyzwoli się ze wszystkich zniewoleń, przejdzie przez trudności ekonomiczne, przez różne niewole, zniszczy je i zmartwychwstanie”...